



CARL F. NEAL

IMBOLC

Rytuały, przepisy i zaklęcia na
święto światła



CARL F. NEAL

IMBOLC

*Rytuały, przepisy i zaklęcia na
święto światła*


illuminatio

Tytuł oryginału:
Imbolc. Rituals, Recipes & Lore for Brigid's Day

Tłumaczenie: Emilia Niedzieska
Redaktor prowadzący serii: Dominika Dudarew-Osiecka
Redakcja: Anna Strożek
Korekta: Aneta Baranowska
Projekt okładki: Marcin Homan, www.designpartners.pl
Skład: skladigrafika@gmail.com
Ilustracje w książce: Mickie Mueller

IMBOLC
RITUALS, RECIPES & LORE FOR BRIGID'S DAY
Copyright © 2015 by Carl F. Neal
All rights reserved
Published by Llewellyn Publications
Woodbury, MN 55125 USA
www.llewellyn.com

Copyright © 2016 for Polish edition by ILLUMINATIO Łukasz Kierus
Copyright © for Polish translation by Emilia Niedzieska

Wszelkie prawa do polskiego przekładu i publikacji zastrzeżone. Powielanie i rozpowszechnianie z wykorzystaniem jakiejkolwiek techniki całości bądź fragmentów niniejszego dzieła bez uprzedniego uzyskania pisemnej zgody posiadacza tych praw jest zabronione.

Wydanie 1
Białystok 2016
ISBN: 978-83-65170-79-8



Bądź na bieżąco i śledź nasze wydawnictwo na Facebooku:
www.facebook.com/illuminatiopl



www.illuminatio.pl

Wydawnictwo ILLUMINATIO Łukasz Kierus
E-mail: wydawnictwo@illuminatio.pl
Dział handlowy: zamowienia@illuminatio.pl

Pełna oferta wydawnictwa jest dostępna na stronie www.illuminatio.pl

SPIS TREŚCI

Wstęp do serii Sabaty.....	7
Wybierz się w podróż przez Koło Czasu	8
Stosunek nowoczesnych pogan do Koła Czasu.....	14
Stare praktyki.....	19
Zima dla starożytnych	22
Starożytne kultury i natura	29
Celtowie.....	30
Rzymianie	36
Rdzenni Amerykanie	38
Egipcjanie	39
Azjaci	40
Nowe praktyki.....	43
Brygida w czasach współczesnych	50
Inne święta	53
Co można robić dzisiaj.....	58
Ceremonia palenia świec	68
Zaklęcia i wróżby	71
Wróżenie z płomienia świecy	73
Moc Mlecznego Księżyca	77

Błogosławienie świec	82
Bóstwa w aeromancji	86
Receptury i rękodzieła	93
Przepisy na Imbolc	95
Słodyczne	101
Rękodzieła	107
Modlitwy i inwokacje	123
Błogosławieństwo dla nowych zadań	125
Modlitwy o uzdrowienie	127
Otwarcie się na nowe możliwości	129
Proroctwa Fauna	132
Chińskie czerwone koperty	134
Rytuały świąteczne	139
Nasiono ognia: rytuał jednoosobowy	141
Nowa/Odnowiona miłość: rytuał dla par	153
Przebudzenie smoka: rytuał dla grupy	162
Pojęcia związane z sabatem Imbolc	171
Polecane lektury	183
Bibliografia	189
O autorce	193

STARE
PRAKTYKI



KIEDY WYDAJE SIĘ, że ciemne zimowe dni nigdy nie przemina, nasze dusze pokrzepiają pierwsze oznaki wiosny. To obietnica, że zima nie będzie trwać wiecznie i wkrótce nadejdą ciepłe i urodzajne dni. Nawet w śniegu żonkile zwracają swoje główki do góry z olśniewającym zielonym i żółtym blaskiem, wbrew jakże odmiennemu nieprzerwanemu blaskowi białej zimy. Chociaż wciąż jeszcze widać parę wydychaną z płuc na zimnym powietrzu, pierwszy smak świeżego mleka oznacza, że wkrótce narodzi się nowe życie. Zmęczenie zimowym mrokiem zapowiada również rychłe odrodzenie się duszy wraz z rosnącym ciepłem słońca. Na ziemi może jeszcze leżeć śnieg, ale są już nowe rośliny wyrastające spod ochronnej warstwy. Tak jak niedźwiedzie budzą się z zimowego snu, tak i ziemia to robi, zatem wszędzie na nowo budzi się życie.

Imbolc, znany również jako Imbolg, Oimelec oraz Dzień świętej Brygidy, przypada na połowę drogi między zimowym przesileniem a równonocą wiosenną. Obchodzony jest 1 lutego i poprzedza swoją nowszą chrześcijańską reinterpretację zwaną Dniem Matki Boskiej Gromnicznej, która świętowana

jest 2 lutego. Chociaż często nazwy „Imbolc” i „Dzień Matki Boskiej Gromniczej” używane są zamiennie, w rzeczywistości są to różne święta. W Imbolc życie zaczyna budzić się ze snu zimowego oraz przygotowywać się do wkrótce mających nadejść cieplejszych i dłuższych dni. Zimą odnosi się wrażenie, jakby ciepłe słońce i delikatna wiosenna bryza miały już nigdy nie powrócić, a zimno miało trwać w nieskończoność. Imbolc wyznacza pewien punkt zwrotny, kiedy to życie zaczyna z niecierpliwością oczekiwać na coraz cieplejsze dni.

Imbolc to także czas „sadzenia” nowych planów i pomysłów. To również moment na to, by przyrzeć się ludziom, celom i filozofiom obecnym w naszym życiu. Jest to okazja do odrzucenia rzeczy, których nie potrzebujemy lub które hamują nasz rozwój. Snujemy wówczas nowe plany i ulepszymy stare. W pewnym sensie Imbolc stanowi część Koła Czasu będącą zimowym kokonem. Po takim ukształtowaniu możemy znacząco się różnić od tych istot, które zaledwie tydzień wcześniej świętowały Yule.

ZIMA DLA STAROŻYTNYCH

Każdy z nas w pewnym stopniu doświadcza zimy niezależnie od tego, gdzie żyje, jednak sposób, w jaki współczesne cywilizacje podchodzą do tej pory, sprawia, że znacznie trudniej nam zrozumieć, jakim kamieniem milowym dla wielu naszych przodków był Imbolc. Chociaż prawdą jest, że sabat ten wywodzi się ze święta obchodzonego na cześć pierwszego mleka od owiec na odległych obszarach Irlandii, Szkocji i innych części

Europy, to o dziwo jest on zaskakująco ważny dla nas także dzisiaj, mimo że przebywamy w bezpiecznych, ciepłych i klimatyzowanych domach i samochodach, niezależnie od tego, jak sroga zima panuje za naszymi drzwiami.

Aby w pełni zrozumieć, co znajduje się u korzeni święta Imbolc i dlaczego stało się ono sabatem nowoczesnych wiccan i neopogan, najpierw trzeba sobie wyobrazić, jak wyglądało życie w Europie (i wielu innych częściach świata) w dawnych czasach. Jeszcze dwieście lat temu zima była znacznie innym doświadczeniem niż dzisiaj. A wyobraź sobie, jak to było pięć tysięcy lat wcześniej. Weź pod uwagę to, że nie było wówczas rzeczy, które bierzemy obecnie za pewnik. Konserwowanie żywności było znacznie bardziej ograniczone i pracochłonne niż obecnie; puszkowanie wynaleziono dopiero za panowania Napoleona w dziewiętnastowiecznej Francji. Nie było zamrażarek, lodówek ani opakowań próżniowych. Zapomnij o plastikowych pojemnikach do przechowywania żywności. Nie było sklepów spożywczych, do których można było pójść, kiedy kończyły się nam zapasy. Nasi przodkowie podejmowali wyzwania, jakie w XXI wieku trudno nam sobie wyobrazić.

Starożytni byli bardzo sprytnymi i inteligentnymi ludźmi, którzy do chłodzenia wykorzystywali śnieg i zimną wodę, natomiast do konserwowania żywności na czas długich zim korzystali ze słońca, ognia, soli i procesu fermentacji. Wyzwania były na porządku dziennym, więc czyniony wówczas wysiłek jest trudny do wyobrażenia dla współczesnego, zorientowanego na wygodę umysłu. Należy pamiętać, że pojawiający się w tej książce termin „przodkowie” nie musi się odnosić tylko do

ludzi, z którymi masz wspólny rodowód i materiał genetyczny. Wyraz ten bowiem odwołuje się do wszystkich dawnych ludów, ponieważ są one przodkami ludzkości. Wielu neopogan kroczy duchowymi ścieżkami z bóstwami, które wywodzą się z innej kultury niż ich własna. Mimo że „kult przodków” ogólnie oznacza wielbienie własnego antenata, wciąż można otoczyć bóstwo z zupełnie innej kultury niż własnej. W rzeczywistości w neopogańskich społecznościach toczy się debata na temat praktykowania kultu przodków. Ci, którzy zdecydowali się czcić tych niebędących ich genetycznymi antenatami, mają bardzo ważne powody, by tak postępować.

W wielu częściach świata starożytnego utrzymanie ciepła podczas zimy wymagało zgromadzenia dużych zapasów opału do kominka. Nie istniały wówczas szybkoschnące ubrania z włókien syntetycznych ani śpiwory przystosowane do spania w temperaturze -40° C. Jedyne dostępne oświetlenie dawały płomienie. Życie w drewnianym domu z dachem pokrytym strzechą i wykorzystywanie ognia jako jedyne źródła światła i ciepła wydają się dość przerażające, prawda? Z pewnością ówczesni ludzie odnosili się z uzasadnionym szacunkiem do ognia i jego właściwości zmieniających życie (zarówno w sensie pozytywnym, jak i negatywnym)! Życie tak blisko różnych form natury nauczyło naszych przodków wielkiego szacunku dla otaczających ich zwierząt i roślin.

Dla współczesnych ludzi zima może stanowić zagrożenie, ale to niebezpieczeństwo jest nieporównywalne z tym, z którym mieli do czynienia nasi przodkowie. Nie można było zadzwonić pod numer 112, jeśli ktoś zachorował lub został ranny, nie

wspominając o tym, że nie było wówczas straży pożarnej potrzebnej, kiedy ogień wymknął się spod kontroli. Jeśli obfite opady śniegu spowodowały, że zawalił ci się dach, cała twoja rodzina mogła zginąć z powodu braku schronienia.

Podczas zimy przydatne godziny światła dziennego były bardzo ograniczone i wykonanie wszystkich codziennych obowiązków koniecznych, aby utrzymać się przy życiu, stanowiło w tym czasie wyzwanie dla naszych przodków. Obfite płody znikały wraz z nastaniem zimy. Oczywiście w czasie tej pory roku ludzi utrzymywało przy życiu suszone i solone jedzenie, ale często nawet najlepiej zakonserwowana żywność (której zapasy kurczyły się w okresie zimowym) mogła spleśnieć, zgnić lub zostać zjedzona przez robactwo. Źródłem dodatkowego pożywienia było polowanie i łowienie ryb, ale w tych mrocznych zimowych dniach taka metoda często była zawodna.

W społecznościach wiejskich w czasie zimy ludzie musieli karmić swoje zwierzęta gospodarskie. Święto Samhain (koniec października) zwykle obchodzono po ubiciu ostatnich zwierząt i przed nastaniem niskich temperatur. Zwierzętami, które nie zostały wtedy ubite, należało się opiekować przez całą zimę tak jak ludźmi. Bez nich bowiem na wiosnę łańcuch żywnościowy mógłby zostać przerwany, co szybko doprowadziłoby do śmierci głodowej. Dlatego też jedzenie należało starannie przechowywać zarówno dla zwierząt, jak i ludzi.

Osobom mieszkającym we współczesnych miastach trudno zrozumieć współzależność, jaka istniała między naszymi przodkami a zwierzętami. W społeczeństwach rolniczych ludzie kochają swoje zwierzęta i dbają o nie tak, jak my troszczymy się

o nasze, ale w zupełnie inny sposób, niż my to rozumiemy. Dbają o nie tak, jakby były one członkami rodziny, ponieważ stanowią integralną część ich życia. W chłodniejszym klimacie powszechną praktyką jest trzymanie zwierząt w domu dopóty, dopóki nie nadejdą cieplejsze dni.

Chociaż wątpię, aby współcześni rolnicy w Ameryce Północnej czy Europie spali w tym samym pokoju co ich bydło lub owce, w przeszłości uważano to za coś rozsądnego i oszczędnego. Kiedy weźmie się pod uwagę, jak ważne było przetrwanie tych zwierząt, i doda do tego trudności związane z brnięciem przez śnieg lub lód do stodoły, wówczas okaże się, że spanie z nimi pod jednym dachem miało sens. Zwierzęta przyczyniały się do ogrzania domu, a poza tym, gdy ludzie mieli je tak blisko siebie, o wiele łatwiej było im je karmić i opiekować się nimi, chociaż ceną za takie udogodnienie była duża ciasnota i niewygodne warunki życia. Nie trzeba dodawać, że równie znaczącym problemem była higiena.

Wiosenne sadzenie stanowi ważny krok w walce o przetrwanie, z nasion nie uzyskamy jednak natychmiast jedzenia. Jeśli zaś przez zimę zadbamy o swoje zwierzęta, produkcję żywności możemy rozpocząć na długo przed pojawieniem się pierwszych roślin. Dla starożytnych celtyckich ludów tę porę roku wyznaczał właśnie Imbolc. Naturalną tendencją do kopulacji jesienią, kiedy dni stają się krótsze, mają owce; z tego powodu nazywane są „maciorkami krótkodniowymi” (Gimenez Diego, *Zarządzanie rozrodem owiec i kóz*, www.aces.edu/pubs/docs/A/ANR-1316/ANR-1316.pdf). Ich ciąża trwa około pięciu miesięcy, w wyniku czego rozmnażają się od września do października,

a wykot ma miejsce w okolicach Imbolc (*Rozmnazanie owiec*, www.sheep101.info/201/ewerepro.html; *Komercyjna produkcja owiec*, www.aces.nmsu.edu/sheep/management_systems/commercial_prod.html; *Tabela ciążowa owiec i kalkulator wykotu jagniąt*, www.tvsp.org/gestation.html). Jak tylko jarka wyda na świat małe, rozpoczyna się u niej proces laktacji. Dzięki obecnym metodom hodowli owiec rozmnażanie tych zwierząt można stymulować w czasie najbardziej dogodnym dla rolnika. Jednakże w starożytnym świecie cykl rozrodczy był zdecydowanie bardziej pod kontrolą natury. W dawnych czasach narodziny jagniąt oznaczały pierwsze świeże mleko od miesięcy. Mleko i uzyskany z niego ser były jednymi z pierwszych oznak zbliżającej się wiosny. Dlatego w celtyckim Kole Czasu Imbolc oznacza początek wiosny.

Wyobrażasz sobie wieść takie życie? Przez całą zimę uwięziona w jednopokojowym domu z mężem, dziećmi i prawdopodobnie swoimi rodzicami, kuzynami, a także teściami, większością żywności i zwierzętami. Czy można się więc dziwić, że wraz z pojawieniem się pierwszych oznak wiosny ludzie zaczynali świętować? Pomyśl tylko, jak wspaniale mógł smakować pierwszy łyk mleka po wielomiesięcznym starannym racjonowaniu wina lub piwa oraz picciu stopionego śniegu, czasem z dodatkiem kilku cennych listków, pozwalających na zaparzenie ziołowej herbaty.

Zimy w zachodnim świecie mogą być niebezpieczne niezależnie od stopnia zaawansowania technologii. Zagrożenia, jakim stawiamy czoła, są co prawda rzeczywiste, ale nasi (oczywiście całkiem wytrwali) przodkowie mieli do czynienia

z ryzykiem, jakiego my nie musimy brać pod uwagę. Obecnie nawet gdy nadciągnie silny zimowy sztorm lub nastąpi przerwa w dostawie prądu, rzadko z tego powodu widzimy na ulicach naszych nowoczesnych miast śmierć. Nasi przodkowie nie mieli transportu publicznego, zimowych noclegowni ani Gwardii Narodowej, mogących uratować ich przed głębią strasznej zimy; przetrwali dzięki własnym umiejętnościom i sprytowi oraz silnemu związkowi ze swoją społecznością, przyrodą i bóstwami, którzy prowadzili ich przez życie każdego dnia.

Nawet jeśli się miało duży zapas opału na palenisko, niska temperatura często była trudna do wytrzymania, podobnie jak obecnie. Pamiętaj, że chociaż w starożytnym świecie śmiertelność niemowląt była wysoka, to Imbolc był czasem porodów. Dzieci poczęte w Beltane (co się często zdarzało) rodziły się w okolicach Imbolc. Jeśli sama choroba i brak żywności nie były wystarczająco niebezpieczne, to wiele niemowląt ginęło z powodu zimna. Jakże trudne musiało być zapewnienie rodzinie i zwierzętom gospodarskim bezpieczeństwa, a później poród i opieka nad nowo narodzonym dzieckiem. Czy można się zatem dziwić, że nasi przodkowie traktowali żywioł ognia z tak głęboką czcią i szacunkiem? Kiedy pomyślimy o tych wszystkich trudnościach i wyzwaniach, jakim w zimowych miesiącach stawiali czoła, możemy podejrzewać, że już sama myśl o nadchodzącej wiosnie miała dla nich ogromne znaczenie.

STAROŻYTNE KULTURY I NATURA

W dobie telekomunikacji i transportu lotniczego trudno patrzeć na świat w sposób, w jaki robili to nasi przodkowie. Współcześnie wiele osób jest bardzo odizolowanych od natury, rzadko można też spotkać ją nienaruszoną. Nasi przodkowie byli do niej bardziej dostosowani, bo w niej żyli. „Natura” jako coś odrębnego byłaby dla nich trudna do pojęcia, stanowili bowiem część jej tkanki. To zupełnie inna rzeczywistość dla wielu współczesnych ludzi, którzy z naturą mają kontakt tylko dzięki niektórym kanałom telewizyjnym.

Jak wspomniano na poprzednich stronach, w dawnych czasach trudne zimowe warunki często prowadziły do śmierci. W XXI wieku wielu z nas lubi myśleć, że okiełznaliśmy naturę lub uczyniliśmy ją sobie poddaną, jednak ludzie w dawnych czasach nie mieli żadnych złudzeń co do ich miejsca w przyrodzie. Może trudno nam to sobie wyobrazić, ale jeszcze nie tak dawno temu ostra zima do naszych drzwi mogła na przykład sprowadzić wilki. Ludzie nie znajdowali się w górnej części łańcucha pokarmowego, więc ta pora roku była najbardziej niebezpiecznym czasem. Wiedza na temat tego, kiedy minie i kiedy można się spodziewać pierwszych roślin oraz topnienia śniegu, oznaczała coś więcej niż tylko informację na temat terminu sadzenia. To także świadomość jaśniejszej przyszłości, jeśli zdoła się przetrwać srogą zimę. A poza tym, tak jak obecnie, wiedza to potęga... a siła przynosi spokój umyśłu.

Każde święto wiosny bardziej niż cokolwiek innego można postrzegać jako świętowanie przetrwania zimy. Nasi przod-

kowie obserwowali zwierzęta i ich zachowanie z taką uwagą, z jaką my obecnie oglądamy prognozę pogody. W wielu starożytnych kulturach zwierzęta brały udział w przewidywaniu pogody i zjawisk sezonowych.

CEL TOWIE

Współczesny kalendarz uznaje równonoc wiosenną lub święto Ostara za początek wiosny. W kalendarzu celtyckim reprezentuje ją Imbolc. Można wówczas wyprowadzać na pastwisko zwierzęta, które nie są już zależne od zmagazynowanego siana. Stodoły i domy, których okiennice były pozamykane przez długą zimę, można wysprzątać lub przynajmniej przewietrzyć. W zagrodach dla zwierząt urodziły się małe, co oznacza również dostawę świeżego mleka. Pod wieloma względami w kalendarzu moment ten reprezentuje czas oczyszczenia, odnowienia i odrodzenia.

Bogini Brygida

Nie da się rozmawiać o Imbolc bez wspomnienia o bardzo potężnej celtyckiej bogini Brygidzie. Nazywana jest także m.in. „Brighid”, „Brigit”, „Bride” i „Brigantia”, ale wśród wiccan i neopogan najczęściej znana jest jako Brygida. Występuje w wielu formach i we wszystkich trzech aspektach Bogini Ziemi (dziewicy, matki i staruchy). Przez wiele pokoleń udowodniła, że jest nie tylko potężną, ale także bardzo wytrzymałą boginią. Mimo że najściślej związana jest z Irlandią (często nazywana jest Boginią Irlandzką), Brygida była również ważnym bóstwem w Szkocji, Walii i wielu częściach Europy Zachodniej.

Jest boginią ognia i płomieni, zmian, poezji i inspiracji, transformacji, mądrości, kowalstwa i ognia kuźni, zdrowienia, kreatywności, wody, proroctwa, edukacji i nauki. Przypisuje się jej podarowanie ludzkości słowa pisanego. Jest także boginią narodzin, do której w trakcie porodu można się zwrócić z prośbą o to, aby matka i dziecko były bezpieczne. Zgodnie z tradycją w wielu miejscach w Imbolc otwierano wszystkie drzwi i okna, a na progu domu stawały zamieszkujące w nim kobiety, chcąc w ten sposób otrzymać błogosławieństwo Brygidy.

Brygida, nazywana Boginią Wiecznego Ognia, odpowiada za jego ochronę; w jej sanktuarium w hrabstwie Kildare, w Irlandii, płonął Wieczny Ogień, którego strzeżono dzień i noc. Mówi się, że dla jego bezpieczeństwa święty płomień otoczony był żywopłotem, aby żaden mężczyzna nie mógł się tam dostać; tylko Brygida i jej kapłanki mogły przez niego przejść. Jako boginię ognia często wzywa się ją do ochrony domostw przed niszczycielską mocą tego żywiołu. W kuchniach nierzadko zawiesza się krzyże Brygidy i słomiane kukiełki, mające sprowadzić ochronę na domowe ognisko. Nazywana jest również Wielką Nauczycielką i prawdopodobnie jest jedną z pierwszych zwolenniczek edukacji kobiet.

Brygidę określa się też mianem Bogini Świętej Studni; w tym charakterze chroni wody lecznicze. Jedni twierdzą, że studnia w sanktuarium w Kildare była również jej, inni natomiast wskazują świętą studnię w Liscannor w hrabstwie Clare, w Irlandii. I rzeczywiście, całkowita dominacja Brygidy, jej kapliczki i legiony naśladowców spowodowały, że obszar wokół Kildare często nazywany jest Miastem Brygidy.

Przypisuje się jej wymyślenie gwizdka jako defensywnej broni przeciwko atakom na kobiety (*Święta Brygida irlandzka*, oca.org/saints/lives/2000/02/01/100406-venerable-brigid-bridget-of-ireland). Potężna zmiennokształtna Brygida przybiera niemal wszystkie formy: może się pojawić jako kobieta w każdym wieku i postaci, tj. jako dziewica, matka i starucha, ptak, dym lub słup ognia, a nawet jako kobieta z płonąca głową. Mówi się również, że potrafi zamienić się w węża i w różnych dziełach sztuki przedstawiana jest w ten właśnie sposób (*The Element Encyclopedia of Witchcraft*, 300.). Dla celtyckich bogów jest jednocześnie matką, żoną i córką, prezentując kolejny aspekt Trójcy Świętej.

Biorąc pod uwagę fakt, że Brygida jest boginią ognia, nie ma w tym nic zaskakującego, że jest także boginią zmian i transformacji, czyli pojęć, które według Celtów reprezentuje ogień. Tak jak las zmienia się po pożarze, tak i my zmieniamy się po doświadczeniu ognia zmian Brygidy. Z tym wiąże się argument mówiący, że jako patronka kuźni bogini używa swojego ognia do ulepszenia skał i zmiany ich kształtu w formy, które posłużą ludzkości. W jej płomieniach są łączone proste rudy, w wyniku czego powstają materiały całkowicie nowe i odmienne, takie jak stal czy brąz.

W mitologii celtyckiej Brygida jest centralną postacią i uosabia potrójną boginię. Według mitów w rzeczywistości istnieją trzy siostry i każda ma na imię Brygida. Pierwsza z nich jest boginią ogniska domowego, druga ognia kuźni, a trzecia ognia kreatywności/zmian. Trzy Brygidy zunifikowano w jedną boginię o potrójnym aspekcie (zwróć uwagę na trójkę, ponieważ trójka jest świętą liczbą).

Wspólnym tematem przewijającym się w opowieściach i wierszach Celtów – oraz przedstawionym w niniejszym krótkim przeglądzie aspektów związanych z tą boginią – jest to, że Brygida jest związana z transformacją i nowym początkiem, podobnie jak Imbolc. To sabat, w którym chodzi o przygotowanie się do tego, co ma nadejść, pozbycie się niepotrzebnych nam starych rzeczy oraz przeprowadzenie introspekcji. Imbolc odnosi się do początków i przejścia od zimy do wiosny.

Święta Brygida

Jeśli masz jakiegokolwiek wątpliwości co do zdolności Brygidy do zmieniania się, wystarczy tylko spojrzeć na jej losy po tłumieniu rodzimych religii Celtów przez chrześcijaństwo. Nawet po jego dotarciu do Irlandii kult Brygidy był po prostu zbyt silny, aby nakłonić nowych chrześcijan do nawrócenia. Jeśli chrześcijaństwo miało się przyjąć w Irlandii, to bogini Brygida musiała zostać w tym procesie uwzględniona. W wielu przypadkach, gdy chrześcijaństwo wypierało lokalne bóstwa, „degradowano” je do postaci z bajek, całkowicie o nich zapominano, a nawet przekształcano je w demony i potwory. Taki los nie spotkał jednak Bogini Wiecznego Ognia. Zamiast tego nastąpiło nagłe (i praktycznie niewytłumaczalne) pojawienie się świętej Brygidy. Mimo że nie określano jej już mianem bogini, jej umiejętności jako świętej były niezaprzeczalne.

Święta Brygida była przedstawiana jako położna Maryi podczas narodzin Jezusa. Ta zrekonstruowana historia umożliwiła Kościołowi w sprytny sposób zachowanie silnego powiązania Brygidy z narodzinami. W innych opowieściach święta Bry-

gida uzdrawiała trędotawych za pomocą wody ze swojej studni, a także ochrzciła głowę Jezusa trzema (i ponownie mamy trójkę) kroplami wody. W chrześcijańskim kontekście ta część historii o świętej na nowo zdefiniowała powiązania Brygidy z wodą. Mówiono również, że przynosi ze sobą dobrą pogodę, co tym samym utrzymało jej związek z wiosną i końcem zimy.

I wreszcie uważano, że święta Brygida urodziła się 1 lutego (czasami nazywano ten dzień wigilią święta Matki Boskiej Gromniczej). Według niektórych opowieści święta Brygida przyszła na świat o świcie w słupie ognia. Inne podają, że jej matka urodziła ją o świcie, przekraczając próg swojego domu. Wszystkie te historie kładły silny nacisk na symbole zmian. Dla ludów celtyckich miejsce i czas przejścia były święte, odnosiły się do mistycznych miejsc, które istniały tylko w obrębie pogranicza. Świt, ogień i próg – to wszystko były symbole zmian, więc świętej Brygidzie przypisano jeszcze jeden, tj. narodziny, które nie miały w chrześcijańskiej tradycji większego znaczenia, ale z pewnością jasno przemawiały do Celtów, których Kościół chciał nawrócić. Każda z takich chrystianizacji określonych pogańskich wierzeń pomagała w dążeniach do nawrócenia ludzi. Pomyśl: jeśli częścią nowej religii były wszystkie twoje bóstwa i święta, które tylko inaczej się nazywały, to decyzja o zostaniu chrześcijaninem stawała się o wiele łatwiejsza.

Sanktuarium w Kildare stało się chrześcijańską świątynią zadedykowaną świętej Brygidzie. Mówiono, że w świątyni ożywały martwe ptaki, co było jednym z cudów świętej. (To rzeczywiście musiał być cud, widzieć, jak ptaki, które nie tylko zostały zabite, ale ugotowane i zjedzone, zostają przywrócone

do życia, dzięki uzdrawiającej mocy świętej Brygidy!). Jej „córki ognia” podtrzymywały wieczny ogień w Kildare od V wieku p.n.e. do XVI wieku n.e. za panowania Henryka VIII, kiedy to miejsce zostało uznane za pogańskie i zlikwidowane (*The Element Encyclopedia of Witchcraft*, 300.).

Wykreowanie świętej Brygidy nie wystarczyło, aby pokonać boginię Brygidę. Nastąpił bowiem powrót popularności Brygidy w jej przedchrześcijańskiej formie, o czym przekonasz się w następnym rozdziale. Ponadto święta Brygida odbyła podróż na Karaiby wraz z najemnymi szkockimi i irlandzkimi sługami. Jej postać w tamtejszej religii wudu została przekształcona w panią Brigitte. Chociaż sabat Imbolc opiera się głównie na celtyckich praktykach odbywających się na Wyspach Brytyjskich i w Europie, ten moment w roku był czasem świętowania nie tylko dla Celtów, ale także wielu starożytnych kultur. Sedno wielu takich uroczystości stanowiły płodność i zmiany.

Wśród starożytnych Celtów jednym ze zwyczajów było robienie słomianej kukiełki. Obecnie w Stanach Zjednoczonych „słoma” odnosi się do kukurydzy. W Europie jednak termin „słoma” opisuje dowolny rodzaj paszy, jaką się karmi zwierzęta gospodarskie. Kiedy mówimy więc o słomianych kukiełkach, nie należy myśleć tylko o tych z kukurydzy (choć na pewno można taką z niej zrobić), ale o postaci wykonanej z trzciny, trawy lub innych materiałów roślinnych. W rzeczywistości bardzo powszechnym surowcem używanym do robienia słomianych kukiełek jest pszenica.

Słomiane kukiełki robione podczas zbiorów (zgodnie z tradycją w Lughnasadh) miały reprezentować aspekt bogini Brygi-

dy jako staruchy, ale już te wykonywane w Imbolc przedstawiają dziewiczą formę Brygidy. Czasami słomiane kukiełki robione na Lughnasadh przechowuje się przez zimę i wyciąga ponownie w Imbolc jako symbol transformacji ze staruchy w dziewicę (*The Witch Book: The Encyclopedia of Witchcraft, Wicca, and Neopaganism*, 99.). Na Imbolc słomianą kukiełkę (zwaną „bidy”) kładziono w specjalnie przygotowanym małym łóżku („łóżku Brygidy”) wraz z symbolem męskiej płodności, takim jak różdżka lub kij. Następnie łóżko ustawiano w popiele z domowego paleniska, czasem stawiano też obok zapalone świece. Jeśli rano popiół był naruszony, postrzegano to jako bardzo pozytywny znak na nadchodzący rok.

RZYMIANIE

O tej porze roku Imbolc z pewnością nie jest jedynym rytualnym świętem, więc nie tylko on jeden koncentruje się na powitaniu wiosny czy celebrowaniu odnowy i oczyszczeniu wraz z rozpoczęciem się nowego sezonu wegetacji. Jednym z najstarszych znanych świąt odbywających się w lutym był rzymski festiwal Februalia (od którego luty wzięł swoją nazwę). Februalia stanowiły rytuał oczyszczenia, który odbywał się pod koniec rzymskiego roku. Festiwal stwarzał okazję do oddania czci bogom i zmarłym, a dla ludzi był szansą na oczyszczenie się podczas przygotowań do nadchodzącego roku. Jak widać, jest ono częstym tematem rytuałów i uroczystości o tej porze roku.

Februalia czczą boginię Juno, która ma wiele cech podobnych do Brygidy. Podobieństwa pomiędzy tym rzymskim

świętem a Imbolc sprawiają, że granice między nimi łatwo się zacierają. I tak Imbolc został zastąpiony przez Dzień Matki Gromnicznej, a Februalia przez Święto Oczyszczenia Najświętszej Maryi Panny.

O wiele bardziej znanym rzymskim świętem są Lupercalia, które rozpoczynają się, w zależności od źródeł, 13 lutego lub podczas ostatniej pełni księżyca rzymskiego roku. Powszechnie uważa się, że Lupercalia wyparły Februalia (które są starsze), przy czym uwaga tych pierwszych skupia się na czymś innym pomimo odziedziczonych po swoim poprzedniku tradycji. W centrum zainteresowania pozostało oczyszczenie duchowe i cielesne, jednak częścią Lupercalii była potężna seksualna energia. Główny rytuał odbywał się u stóp wzgórza, na którym Romulus i Remus, legendarni założyciele Rzymu, karmieni byli przez wilczycę w jaskini zwanej Lupercal.

Uważa się, że ten rytuał płodności poprzedza powstanie Imperium Rzymskiego, więc tak naprawdę poprawniej byłoby przydzielić mu etykietę obrządku etruskiego. Oczywiście Rzymianie byli ekspertami w zawłaszczaniu i wcielaniu wielu różnych wierzeń do rytuałów i przekonań religijnych swojego imperium. Zdecydowanie przyjęli to święto i starali się, by przez kolejne pokolenia stało się częścią ich kultury. I faktycznie ów rytuał był celebrowany w Rzymie aż do 494 n.e., kiedy to w tym dniu zostało wprowadzone święto chrześcijańskie.

Lupercalia czczą boga Faunusa i boginię Juno. Kult obu tych bóstw znacznie wyprzedza Imperium Rzymskie i da się wyczuć w pierwotnym charakterze tego święta pradawną energię. Faunus to dziki duch, który ucieleśnia prymitywny popęd

seksualny. Rogaty bóg posiadał możliwość widzenia przyszłości lub miał zdolności paranormalne. Objawiał się w sposób, który dla wielu mógł być przerażający – na przykład pojawiał się w koszmarach. Faunus jest czasem mylony z bogiem Panem, ponieważ wyglądają bardzo podobnie.

Juno to starożytna bogini czasu. Jest obrończynią kobiet w każdym wieku, stanowiąc odpowiednią przeciwwagę w stosunku do niekontrolowanej energii seksualnej Faunusa. Jest również boginią płodności i narodzin. Jest uzdrowicielką, przy czym jej uwaga skupia się wyłącznie na kwestiach zdrowotnych kobiet. Bogini pojawiała się w różnych aspektach w różnych czasach. Jako Juno Februa była bezpośrednio związana ze świętem Februalia.

Rytuał obchodów Lupercalia obejmował składanie bogom ofiary, po czym cięto paski skór z ofiar i dawano je nagim lub ubranym w przepaski na biodrach młodym mężczyznom. Następnie biegali oni wokół rytualnej przestrzeni, używając tych pasków jako biczów do smagania ludzi. Zwyczaj ten był praktykowany jako błogosławieństwo płodności i wiele młodych panien przywoływało biczących, a nawet ustawiało się w kolejce, tak by mieć pewność, że zostaną zauważone i smgnięte batem. Wierzono, że gdy otrzyma się chłostę, wówczas zwiększy się swą płodność i złagodzi ból przy porodzie.

RDZENNI AMERYKANIE

Wiele plemion indiańskich święto Imbolc obchodziło zgodnie z tradycją, choć uroczystości, podobne do chińskiego Nowego Roku, były częściej wyznaczane na podstawie kalendarza

księżycowego niż słonecznego. Według licznych rdzennych tradycji zima to mistyczna pora roku. To wtedy odbywała się większość ceremonii wraz z ucztami i porę tę postrzegano jako czas przejścia oraz zmian. Wówczas nadawano imiona, przeprowadzano inicjacje, odnawiano sojusze, błogosławiono małżeństwa i wykonywano wiele podobnych rytuałów.

Życie w ściślejszej harmonii z przyrodą oznacza, że zima zazwyczaj jest postrzegana jako część życia, a związane z nią trudności stanowią po prostu element jego piękna. Od ludu w hrabstwie Seneca w stanie Nowy Jork do plemienia Kwakwala na wybrzeżu Pacyfiku i wielu innych, a w tym liczne rdzenne ludy Ameryki Północnej – społeczności te wykazywały postawę akceptacji twardych zimowych warunków bardziej niż niektórzy Europejczycy, którzy mieli tendencję do tego, by postrzegać tę porę jako coś, co trzeba przetrwać, nie mając w tym żadnej swojej zasługi.

EGIPCJANIE

W trakcie przejścia z zimy do wiosny czczona jest także pewna bogini ze starożytnego Egiptu, pod wieloma względami podobna do Brygidy. Renenutet jest boginią ochrony i połogu. Często przedstawiana jest jako rogata lub zionąca ogniem kobra bądź kobieta z głową węża. Przywołuje się ją w czasie porodu, po czym obdarza ona opieką dziecko. Szczególnie sprzyja wcześniakom lub chorym niemowlętom. Mówi się również, że pomaga matkom opiekować się ich nowo narodzonymi dziećmi, sprawiając, że chcą jeść. To z kolei pomaga im rozwijać się i pozostać zdrowymi.



SPODOBAŁ CI SIĘ FRAGMENT
KTÓRY PRZECZYTAŁEŚ?

Zamów książkę

IMBOLC

Rytuály, przepisy i zaklęcia
na święto światła

w [księgarni Illuminatio](#)



SPRAWDŹ PEŁNĄ OFERTĘ WYDAWNICTWA NA

www.illuminatio.pl



Bądź na bieżąco i śledź nasze
wydawnictwo na **Facebooku**:
www.facebook.com/illuminatiopl

Książki wydawnictwa Illuminatio
znajdziesz również w **Magicznej Galerii**
www.CzaryMary.pl